

ANDRZEJ PIBER

MISJA STRAKACZA W RZĄDZIE VICHY W LIPCU 1940 R.

W zespole Archiwum I. J. Paderewskiego, przechowywanym w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, znajduje się grupa materiałów, dotyczących pewnej poufnej misji sekretarza Paderewskiego — Sylwina Strakacza. W lipcu 1940 r. gen. Sikorski zlecił Strakaczowi wyjazd do Vichy w celu uzyskania od władz nieokupowanej Francji zezwolenia na ewakuację żołnierzy polskich, którzy znaleźli się w tej części Francji. Pilną koniecznością było również udzielenie pomocy polskim uchodźcom cywilnym.

Artykuł niniejszy jest próbą krótkiego przedstawienia przebiegu misji Strakacza. Zostały w nim wyzyskane, obok akt Archiwum Paderewskiego, informacje zawarte w pamiętniku żony Strakacza — Anieli. Dla zobrazowania sytuacji, w jakiej odbyła się misja Strakacza, przytoczono dane zawarte w wydawnictwach poświęconych końcowemu okresowi kampanii francuskiej 1940 r. i początkom rządów Vichy¹.

¹ Obok pamiętnika Anieli Strakaczowej, Paderewski as I knew Him. From the Diary of... New Brunswick 1949, omawiającego ogólnie wiele spraw i podającego dość nieściśle chronologię wydarzeń w okresie nas interesującym, należy wymienić wydawnictwo francuskie, La Délégation Française auprès de la Commission Allemande d'Armistice. Recueil de documents publiés par le Gouvernement Français, t. 1 (29 juin — 29 septembre 1940). Paris 1947. Przedstawia ono wymianę poglądów między przedstawicielami Niemiec i Francji w organach kontrolujących wykonanie układu rozejmowego m. in. na temat przedstawicielstw polskich i sprawy polskich wojskowych w nieokupowanej Francji. Zob. także L. Mitkiewicz, Z paryskiej „Reginy” do londyńskiego „Rubensa”. Zeszyty Historyczne t. III. Instytut Literacki. Paryż 1963, s. 164—198.

Krótkie wzmianki zawierają m. in. pamiętniki gen. Maxime Weyganda, Mémoires. T. 3. Rappelé au Service. Paris 1950, i ministra finansów w rządzie Pétaina — Y. Bouthillier, Le Drame de Vichy. T. I. Face à l'ennemi. Face à l'allié. Paris 1950 oraz sekretarza gen. francuskiego MSZ — F. Charles-Roux, Cinq mois tragiques aux Affaires Étrangères (21 mai — 1 novembre 1940). Paris 1949, cytowane za: Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników, oprac. Stanisław Zabiełło. Warszawa 1958, s. 262. Ogólnej sytuacji politycznej we Francji w lecie 1940 r. dotyczą m. in.: praca R. Arona, Histoire de Vichy 1940—1944. Paris 1954 i wspomnienia wiceadmirała Ferneta, Aux cotés du Maréchal Pétain. Souvenirs (1940—1944). Paris 1953.

Z opracowań polskich wymienić należy poświęcone losom polskich żołnierzy w kampanii 1940 r.: F. Major-kiewicz, Działania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, cz. II. Wojskowy Przegląd Historyczny, 1957, nr 1/2; F. Ski-biński, 10 Brygada Kawalerii Pancerniej w Kampanii Francuskiej 1940 r. Woj-

W połowie czerwca 1940 r. niemieckie oddziały pancerne, pokonywające ostatnie punkty oporu wojsk francuskich i polskich, były oddalone od Loary i portów francuskich nad Atlantykiem zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów. Przed nimi, coraz silniej spychane cofały się w kierunku wybrzeża oddziały wojsk francuskich i ludność cywilna. Wśród nich znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy Polaków, dla których był to bolesny powrót koszarom września 1939 r. Po raz drugi przeżywali oni goręcy kłęski i gorączkowy wyścig z przestrzenią i niemieckimi czołgami. Celem, do którego zdążali, było południe Francji i porty nad Zatoką Biskajską.

Gdy główna masa polskich oddziałów wojskowych, instytucji rządowych i wojskowych dotarła do rejonu wybrzeża, w wyniku rozmów gen. Sikorskiego w Londynie rozpoczęła się 19 czerwca 1940 akcja ewakuacyjna, prowadzona przy pomocy floty angielskiej i polskiej. Trzy dni wcześniej — 16 czerwca — z inicjatywy gen. Sosnkowskiego opracowano projekt planu ewakuacji. Zakładając kontynuowanie wojny przez Wielką Brytanię i „cichą zgodę rządu francuskiego na tę ewakuację” oraz licząc się z możliwością internowania w wypadku przejścia granicy hiszpańskiej, projekt przewidywał, że „wykonanie ewakuacji całości stanów wymagać będzie długiego czasu i okazałych środków technicznych, oraz rokowań z W. Brytanią, Francją i ewentualnie z Hiszpanią i Szwajcarią”². Nazajutrz, pod wpływem stale pogarszającej się sytuacji i wezwania Pétaina do kapitulacji, musiano zmodyfikować praktyczne wskazówki tego planu. Przystępowano do ratowania jednostek, znajdujących się w strefie wybrzeża. Żołnierze innych polskich jednostek, walczących na froncie mieli „rozpląnąć się na razie po Francji, co może dać pewne szanse na przyszłość”³. Gen. Sikorski, licząc się z ewakuacją — możliwie pełną — jednostek niezaangażowanych na froncie, zaznaczał: „Dla emigrantów polskich nie będzie jednak bezwzględnego przymusu, także będą mogli zostać we Francji ci wszyscy, którzy nie zechcą kontynuować walki”⁴.

Polskie władze rządowe sądziły wówczas, że początkowo zostanie ewakuowanych z Francji 35 tys. żołnierzy polskich, którzy znaleźli się blisko portów⁵. W wyniku masowej ewakuacji przybyło jednak do połowy lipca 1940 r. do Wielkiej Brytanii tylko około 16—20 tys. żołnie-

skowy Przegląd Historyczny 1960, nr 1/4. Bardzo obszerne fragmenty poświęcają końcowemu okresowi kampanii 1940 r. Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. T. II, Kampanie na obczyźnie. Cz. 1, Londyn 1959; i W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945. T. III. Londyn 1960

Z innych opracowań i książek wymienić można: S. Strumph-Wojtkiewicz, Gwiazda Władysława Sikorskiego. Warszawa 1946; tenże, Wbrew rozkazowi. Warszawa 1959; F. Skibiński, Pierwsza pancerna. Warszawa 1959; W. Dec, Dzieje i walki Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Wojskowy Przegląd Historyczny 1957, nr 2/3.

² Polskie Siły Zbrojne, s. 130—131.

³ Ibidem, s. 131—132 (według Protokołu z posiedzenia Rady Ministrów z 17.VI.1940 Dziennik czynności Naczelnego Wodza).

⁴ Ibidem, s. 132; w sprawie tej wydano formalny rozkaz 19.VI. Ibidem, s. 135.

⁵ Ibidem, s. 131. Telegram A. Zaleskiego z 17.VI.1940 do E. Raczyńskiego (ambasador RP w Wielkiej Brytanii): „Posiadamy 70 000 żołnierzy, z których w pierwszej fazie trzeba ewakuować 35 000, znajdujących się blisko portów zachodnich”.

rzy⁶. Z tego wynika, że we Francji pozostało w końcu lipca 1940 około 50 tys. żołnierzy i oficerów polskich oraz nie dająca się ująć cyfrowo liczba polskich uchodźców cywilnych.

Biorąc pod uwagę poważne straty poniesione w toku walk, odliczając nadto internowanych w Szwajcarii i mieszkających stale we Francji, którzy mogli wrócić do domów⁷, należy przypuszczać, że pozostawała grupa kilku tysięcy żołnierzy i oficerów polskich, zamierzających przedrzeć się z Francji do Wielkiej Brytanii. Byli to przede wszystkim żołnierze i oficerowie jednostek walczących na froncie i odciętych przez oddziały niemieckie — 1 dywizji grenadierów, walczącej w Lotaryngii i części 10 brygady Kawalerii Pancernej, która to część została rozwiązana na pograniczu Szampanii i Burgundii oraz polskich kompanii przeciwpancernych, przydzielonych do dywizji francuskich. Z jednostek niez zaangażowanych bezpośrednio na froncie należy wymienić brygadę Strzelców Podhalańskich, 3 dywizję piechoty (kadra oficerska i podoficerska) oraz żołnierzy i oficerów obozów wyszkoleniowych w rejonie Coëtquidan⁸. Nawet niektórzy żołnierze z 2 dywizji strzelców pieszych, internowanej w Szwajcarii, mimo wyraźnego zakazu gen. Sikorskiego i dowództwa dywizji, dokonują w lipcu i sierpniu uciezek do nieokupowanej Francji⁹. Dla dążących za Loarę, przedarcie się na południe Francji było tylko pierwszym etapem drogi, która miała przywrócić im miejsce w szeregach i dać możliwość kontynuowania walki.

*

Po zakończeniu ewakuacji z portów atlantyckich leżących na południe od Loary i zajęciu ich przez Niemców, głównymi ośrodkami, do których ścigały rzesze Polaków, stały się Tuluza i Marsylia, gdzie urzędowały — nieoficjalnie — polskie konsulaty¹⁰. W Tuluzie kierował wówczas konsulem Waclaw Bitner (przed wojną poseł chadecki do sejmu), który nie mogąc skomunikować się z rządem w Londynie, nawiązał korespondencję ze Strakaczem. Strakacz, delegat Polski przy Lidze Narodów i sekretarz Paderewskiego, przebywał wówczas w siedzibie Paderewskiego w Morges, w Szwajcarii i mógł poprzez Poselstwo Polskie w Bern nawiązać kontakt z gen. Sikorskim. Bitner donosił Strakaczowi, że po wycofaniu się z Francji wszystkich władz i instytucji polskich, postanowił

⁶ Liczby dotychczas przytaczane wahają się w granicach od 15 tys. (Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 149) do 23,5 tys. żołnierzy i oficerów (dane Sztabu Głównego, ibidem). II wiceminister spraw wojskowych 30.VIII.1940 podawał liczbę 19,5 tys. (23,5% ogólnych i około 45% niez zaangażowanych na froncie sił polskich we Francji). Polskie Siły Zbrojne, s. 145.

⁷ Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 143 podaje, że straty oddziałów polskich w Kampanii Francuskiej 1940 r. wynosiły: poniżej 1400 zabitych, 4670 rannych; ok. 15 000 wziętych do niewoli. Granicę szwajcarską przekroczyło ponad 11 tys. żołnierzy i oficerów.

⁸ Polskie Siły Zbrojne, s. 145 podają, że po zakończeniu 25.VI.1940 masowej ewakuacji drogą morską z Francji, odbywała się „ewakuacja tajna, grupowa i jednostkowa, początkowo samorzutnie, torując sobie szlaki ewakuacyjne, później zorganizowana i kierowana z Londynu”. Skibiński, op. cit., s. 233 stwierdza: „Później przyjechał, chyba już z Londynu, płk Stafiej, który objął kierownictwo tej akcji”.

⁹ A. Strakaczowa, Paderewski as I knew Him. New Brunswick 1949.

¹⁰ Skibiński, Pierwsza pancerna, s. 292.

„objąć konsulat w Tuluzie celem zapewnienia opieki Polakom we Francji. Zdołałem uzyskać przed samym wyjazdem Rządu pełnomocnictwo do tego, jak również do kierowania akcją demobilizacji armii polskiej we Francji”¹¹. Sytuacja Polaków w południowej Francji była bardzo niesprecyzowana — „granice są na głucho zamknięte, a stosunki z Rządem Francuskim jak się łatwo domyślać, bardzo niejasne”¹².

Polacy, dowiedziawszy się o istnieniu konsulatu w Tuluzie, napływali coraz większymi partiami do tego miasta. Byli to przeważnie uchodźcy cywilni, którzy nie zostali zabrani do Wielkiej Brytanii z powodu braku miejsca na przeprowadzających ewakuację statkach. Sprawę tę poruszał wprawdzie 17 czerwca gen. Sikorski na posiedzeniu rządu w Libourne: „Trzeba zorganizować niezwłocznie należytą opiekę społeczną nad pozostającymi we Francji Polakami”¹³. Jednak w wzrastającej gorączce ewakuacyjnej nie zabezpieczono w najmniejszej mierze ani losu żołnierzy polskich, którzy mieli znaleźć się w południowej Francji po zakończeniu ewakuacji masowej¹⁴, ani nie zatroszczono się o przyszłość tysięcy polskich uchodźców cywilnych¹⁵. Napływający do Tuluzi Polacy — Bitner spodziewał się, że przybędzie ich około 15 tys. osób — „nocują pod gołym niebem, głodują i są bez możliwości jakiegokolwiek zapewnienia sobie przyszłości”¹⁶. Tuluz stał się także z upływem dni punktem zbornym żołnierzy polskich, „przeważnie w obdartych ubraniach, bez dokumentów i pieniędzy. Wśród nich było około 500 żołnierzy brygady (Strzelców Podhalańskich)”¹⁷. Na natychmiastową poprawę sytuacji nie było środków. Sam konsulat z wielu przyczyn — niewyjaśniona sytuacja we Francji nieokupowanej, brak łączności z Londynem, obawy przed Niemcami oraz brak środków finansowych — nie mógł polepszyć skutecznie sytuacji Polaków w Tuluzie.

Nieco pomyślniejsza sytuacja panowała w Marsylii, gdzie były o wiele lepsze warunki zakwaterowania, wskutek większego oddalenia od wybrzeża atlantyckiego i granicy hiszpańskiej, w kierunku których ciągnęły w czerwcu 1940 r. rzesze Polaków. Również podróż morską do północnej Afryki, jedyny sposób wydostania się z nieokupowanej Francji, na który można było liczyć w Marsylii, nie zachęcała Polaków, zwłaszcza uchodźców cywilnych, do przybywania do Marsylii. Dopiero „ostatnio po przekonaniu się, że granica hiszpańska jest nieżyczliwa, zaznaczył się masowy ruch w kierunku Riwieri, ale stąd władze cudzoziemców zaczynają

¹¹ AAN, Archiwum Ignacego Paderewskiego, nr 3892; list W. Bitnera z 6.VII.1940 załączony do listu I. Kołupajło z 14.VII.1940 do Strakacza. Kołupajło — dziennikarz i przyjaciel Strakacza, znajdował się 6.VII. w Tuluzie. Własnym samochodem wyruszył w kierunku granicy szwajcarskiej i 10.VII. znajdował się w St. Raphaël, korespondując ze Strakaczem w sprawie wyjazdu do USA.

¹² AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3892; list Bitnera z 6.VII.1940.

¹³ Polskie Siły Zbrojne, s. 132.

¹⁴ Skibiński, Pierwsza pancerna, s. 291: „Regina (siedziba Sztabu Głównego — AP) wyewakuowała się z takim pośpiechem i z taką dbałością o własną skórę, że zapomniała zupełnie o wszystkich jednostkach frontowych, zdając je na łaskę i niełaskę Francuzów i pozostawiając własnemu przemysłowi”.

¹⁵ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3892; list Kołupajło z dnia 14.VII.1940: „Niestety w pośpiechu wyjazdowym zupełnie nie pomyślano o losach tysięcy ludzi, którzy nie zdążyli dostać się na statki”.

¹⁶ Ibidem, list Bitnera do Strakacza z 6.VII.1940.

¹⁷ Majorkiewicz, op. cit., s. 181; Skibiński, Pierwsza pancerna, s. 293, stwierdza, że w Tuluzie zorganizowano schronisko dla żołnierzy polskich.

usuwać...”¹⁸. W Marsylii konsulem był Lisiewicz, a mandat pełnomocnika Czerwonego Krzyża na południowo-wschodnią Francję miał Witold Obrębski, który zajmował się „urządzeniem schronisk, w pierwszym rządzie troszcząc się o zorganizowanie należytego punktu... w Marsylii dla żołnierzy naszych bojowych jednostek, którzy tu stale zjeżdżają z północy”¹⁹. Wśród nich byli żołnierze 10 brygady Kawalerii Pancernej, kierowani do Marsylii z polecenia gen. Maczka i pika Skibińskiego. Obok schroniska zorganizowano także — faktu tego Obrębski ze zrozumiałych względów nie podawał w liście do Strakacza — „związek komórki, która miała organizować przerzut tych żołnierzy do Wielkiej Brytanii”²⁰. W tej trudnej sytuacji narzucało się niewątpliwie jedno wyjście — skomunikować się z gen. Sikorskim. Mógł on przysłać środki finansowe, wydać odpowiednie instrukcje i skierować zaufanych ludzi, którzy pozostając w nienagannych stosunkach z władzami francuskimi, szczególnie z centralnymi w Vichy, mogli te instrukcje wykonać, przeprowadzając akcję ewakuacyjną żołnierzy polskich, pozostałych we Francji i stworzyć odpowiednie warunki dla uchodźców cywilnych²¹. Dla Bitnera czy Obrębskiego, obleganych w chaosie pierwszych dni lipca przez setki petentów, najłatwiej osiągalny był Strakacz. Nawiązanie z nim kontaktu stawało się konieczne tym bardziej, że w pierwszej połowie lipca nie mieli oni łączności z Ambasadą Polską, która ze swym chargé d'affaires — Feliksem Frankowskim ewakuowała się do Hiszpanii²². Bitner prosił więc Strakacza o osobiste spotkanie się dla omówienia sytuacji oraz zwracał się o zorganizowanie pomocy dla Polaków we Francji²³.

Jest oczywiste, że Strakacz nie mógł sam tej pomocy zorganizować. Mógł jednak skomunikować się z gen. Sikorskim i działać na mocy nie tylko jego instrukcji, ale i swego stanowiska i to nie jako delegat do Ligi Narodów, ale jako sekretarz I. Paderewskiego. Autorytet Paderewskiego był w działalności na terenie nieokupowanej Francji lub nawet w kontaktach z władzami szwajcarskimi o wiele cenniejszy niż przywileje dyplomatyczne, z których korzystał Strakacz. Paderewski stawał się niejako jedyną osobą, mogącą, choćby tylko formalnie, pokryć swym nazwiskiem akcję, której przeprowadzenia wymagała sytuacja polskich żołnierzy i uchodźców w południowej Francji. Stanowisko takie uzyskał Paderewski nie tylko dzięki swej pozycji w sferach międzynarodowych,

¹⁸ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3892, list Bitnera z dnia 6.VII.1940.

Kołupajło komentował działalność Bitnera, któremu pomagał przez pewien czas: „Bitner robi co może, ale sam niezbyt wiele umie i nie rozporządza dostatecznymi środkami”. Op. cit.

¹⁹ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3936, list Witolda Obrębskiego do Strakacza z 26.VII.1940.

²⁰ Skibiński, 10 brygada Kawalerii Pancernej, s. 233.

²¹ Skibiński, Pierwsza pancerna, s. 293: „Wszystko to było bardzo słabe, bardzo bierno i mało skuteczne wobec absolutnego braku środków i sankcji oficjalnych. Chodziło o znalezienie rozwiązań tymczasowych, dopóki nie uda się skłonić władz polskich w Londynie do asygnowania środków i ludzi odpowiednich do tej roboty”.

²² AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3892, list Kołupajło z dnia 14.VII.1940: „Bardzo źle się stało, że F.[eliks] Fr.[ankowski] i Mohl wyjechali nie pożegnawszy się, to ogromnie pogorszyło koniunkturę”.

²³ Ibidem; AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3842 z dnia 29.VI.1940. Bitner zwracał się do Strakacza o instrukcję, a 13.VII. o przysłanie listy internowanych.

ale także dzięki wielokrotnym spotkaniom z Pétainem i Weygandem przed wojną i ówczesnemu stanowi stosunków rządu gen. Sikorskiego z rządem gen. Pétaina. Faktem, który określał te stosunki była przede wszystkim kapitulacja Francji i postawa władz francuskich wobec ewakuacji Polaków do Wielkiej Brytanii.

W dniu wezwania Pétaina: *il faut cesser le combat* 17 czerwca 1940 gen. Sikorski spotkał się z gen. Weygandem i marsz. Pétainem, który to ostatni, według gen. Sikorskiego „bardzo przybity sytuacją, obiecywał zrobić wszystko co będzie mógł dla rządu i wojska polskiego, był jednak zaskoczony widocznie oświadczeniem gen. Sikorskiego, że Polska zamierza dalej walczyć i że dlatego nie może się zgodzić na traktowanie wojska polskiego na równi z francuskim”²⁴. Obietnice Pétaina nie były jednak konkretnymi zobowiązaniami udzielenia pomocy w ewakuacji i sam gen. Sikorski nie spodziewał się, by zostały one dotrzymane²⁵. Po odlocie gen. Sikorskiego do Londynu na spotkanie z Churchillem, zastąpił go gen. Sosnkowski, któremu strona francuska (Pétain, Weygand, Darlan i gen. Denain) ponownie udzieliła tylko ogólnikowych zapewnień pomocy, nalegań na szybką ewakuację i ostrzeżeń, że w rokowaniach rozejmowych z Niemcami strona francuska nie będzie mogła odrzucić żądań niemieckich dotyczących oddziałów polskich²⁶. Kiedy jednak doszło już do tych rokowań, strona francuska wysunęła propozycję uregulowania w układzie rozejmowym sprawy obcych wojskowych i uchodźców. Niemcy pozostawili sprawę otwartą, stojąc na stanowisku, że zadczyduje o tym przyszły traktat pokojowy²⁷. O tym stanowisku rządu Pétaina strona polska, jak się wydaje, jednak nie wiedziała. W lipcu — sierpniu 1940 r. Francję Pétaina dzielił od Polski układ rozejmowy, podpisany przez Vichy z Niemcami, Polskę zaś od Francji fakt kontynuowania walki przez Polskę u boku Wielkiej Brytanii. Stosunki, choć niezzerwane, pozostawały niewyjaśnione i przy podejmowaniu jakiegokolwiek akcji pomocy dla polskich żołnierzy i uchodźców fakt ten miał szczególne znaczenie. Sytuację utrudniało rosnące z dnia na dzień uzależnienie rządu marsz. Pétaina od Niemiec.

²⁴ Polskie Siły Zbrojne, s. 131—132.

Gen. Sikorski stwierdził także, że wkrótce doręczy marsz. Pétainowi specjalne *aide-mémoire*, które ma opracować S. Stroński, z wyjaśnieniem stanowiska i postulatów polskich.

Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 147, podaje, że gen. Sikorski napisał przy pomocy S. Strońskiego list do Pétaina po swym powrocie z Bordeaux.

²⁵ Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 146, przyp. 115.

²⁶ Polskie Siły Zbrojne, s. 134; Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 147, przyp. 118, s. 149; Strumph-Wojtkiewicz, Gwiazda Władysława Sikorskiego, s. 84.

²⁷ Weygand, Mémoires, t. 3, s. 260 — strona francuska wysunęła 22.VI.1940 następującą propozycję: „Sytuacja obcych wojskowych służących w armii francuskiej lub przy jej boku i sytuacja uchodźców z krajów obcych, szukających schronienia we Francji, będzie przedmiotem układu późniejszego, opartego na zasadach honorowych i humanitarnych”.

Odpowiedź niemiecka stwierdzała: „Rząd niemiecki nie wysuwając sam tej sprawy, uważa, że może ona być uregulowana przez traktat pokojowy. Sytuacja tymczasowa przedłuży się w zasadzie aż do traktatu pokojowego. Pod tym względem armia niemiecka nie formułuje żadnego żądania na ten temat”.

Bouthillier, Le Drame de Vichy, s. 107 nie podając tekstu, wyjaśnia, że chodziło o armię polską.

*

Po otrzymaniu przez Strakacza listów od Bitnera i Kołłupajły, Paderewski wystosował telegram do gen. Sikorskiego w Londynie²⁸. Donosząc o ciężkiej sytuacji Polaków w nieokupowanej Francji i zapytując o stosunek rządu polskiego do Francji po wyjeździe Ambasady Polskiej do Hiszpanii, Paderewski stwierdzał konieczność „szybkiego, choćby dyskretnego działania”. Proponował wysłanie do Vichy Strakacza z listami do Pétaina i Weyganda²⁹. Odpowiedź na ofertę Paderewskiego nadeszła w cztery dni później. Gen. Sikorski wyrażał zgodę: „Propozycję przyjmuję. Ewakuować przede wszystkim wojsko i to oddziałami tworzącymi całości organizacyjne. Cywilnych tylko istotnie zagrożonych. Nie mogą oni przekraczać 10% ewakuowanych wojskowych. Pomoc pieniężna żądana będzie przekazana”³⁰. Wydaje się, że równocześnie z odpowiedzią gen. Sikorskiego, lub nieco wcześniej, Strakacz otrzymał inną depeszę — była ona nadana przez polskie MSZ z Londynu i podpisana przez Zaleskiego. Powiadamiając o przekazaniu spraw wojskowych Naczelnemu Dowództwu, co miało zapewne oznaczać, że ewakuacją żołnierzy polskich z południowej Francji zajmuje się Naczelne Dowództwo i że w tym celu „gen. Kleeberg został wysłany do Francji”, Zaleski nadawał: „Sprawą stosunku z Francją zajmuję się sam bezpośrednio. Ambasada i konsulaty, które wyjechały na żądanie rządu francuskiego, obecnie wracają po długich i uciążliwych pertraktacjach, przeprowadzonych przez MSZ”³¹. Depesza Zaleskiego była niewątpliwie odbiciem kryzysu lipcowego wśród najwyższych czynników polskich na emigracji, kiedy prezydent Raczkiewicz odebrał gen. Sikorskiemu stanowisko premiera, powierzając je Zaleskiemu. Interwencja wyższych oficerów — zwolenników gen. Sikorskiego i mediacja gen. Sosnkowskiego formalnie przywróciły wówczas

²⁸ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 1482; pod jednym z maszynopisów telegramu „14.VII.40 R[iond] B[osson] (nazwa willi Paderewskiego — A.P.)”, na drugim dopisane „exp. 15/7”, na obu podpisane „Paderewski”.

²⁹ Ibidem: „Wychodźcy osiedleni we Francji dadzą sobie może radę, ale pozostali urzędnicy, a zwłaszcza rozformowane oddziały, nie mają pomocy, rady ani punktu oparcia”. Szczególnie obawiał się Paderewski o Polaków, zamierzających powrócić do kraju. Wracając „powinni [oni] mieć poczucie, że zrobili to za zgodą i przy pomocy rządu”.

Gdy przegląda się akta Paderewskiego, szczególnie z okresu 1937—1940, można zauważyć, że Paderewski własnoręcznie prawie nic wówczas nie napisał. Na maszynopisach odpowiedzi na listy doń skierowane lub jego oświadczeń wszędzie widać rękę Strakacza. Często są to rękopisy — brudnopisy pisane w całości i poprawiane ręką Strakacza, niekiedy — bardzo rzadko — gen. Sikorskiego. Wydaje się, że Strakacz pisał sam, a potem tylko wprowadzał ewentualne poprawki Paderewskiego, który był nadzwyczaj dbałym o styl swych odpowiedzi i oświadczeń. Z pewnością Strakacz w wypadku niedyspozycji Paderewskiego sam załatwiał korespondencję. Jest to sprawa o tyle ważna, że chodzi o to, kto właściwie wystąpił z inicjatywą misji Strakacza. Właściwym jej inicjatorem był najprawdopodobniej sam Strakacz.

³⁰ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 4247; była to depesza szyfrowana nr 1396, wysłana z Naczelnego Dowództwa do pośła Ładosia; na jej maszynopisie u dołu „rm/19.VII.1940” i podpisane „Sikorski”.

³¹ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 4002. Depesza MSZ nr 20 z dnia 18.VII.1940, receptus nr 62. Na kartce z maszynopisem tej depeszy także znajduje się maszynopis depeszy Sikorskiego, nr 18 z 17.VII.1940 w sprawie wyjazdu Paderewskiego do USA.

*status quo*³². Poruszając marginesowo wyjazd gen. Kleeberga, który miał zająć się raczej techniczną stroną ewakuacji wojskowych, Zaleski w depeszy do Strakacza kładł główny nacisk na rozstrzygnięcie przez siebie samej sprawy stosunków z Francją marsz. Pétaina — pierwszym krokiem mogłyby tu być wspomniane pertraktacje z Vichy o powrót Ambasady. Po otrzymaniu depesz od gen. Sikorskiego i Zaleskiego, Strakacz skierował do gen. Sikorskiego depeszę, w której precyzował szczegóły swego wyjazdu do Vichy³³. Miał wyjechać w sobotę wraz z Bitnerem³⁴, którego działalność uważał za „niezbędną dla ochrony prestiżu, jak i interesów”. Donosząc o dużym zamieszaniu, spowodowanym powrotem urzędników MSZ, Strakacz domagał się dla siebie niezbędnych pełnomocnictw. Potwierdzając, że „to wszystko za zgodą szefa (I. Paderewskiego — A. P.)”, niepokoił się jednak odroczeniem powrotu F. Frankowskiego³⁵, choć — w drugiej redakcji depeszy — uzależniał swój pobyt w Vichy po powrocie Frankowskiego od decyzji gen. Sikorskiego.

Stanowisko swoje gen. Sikorski potwierdził w nowej depeszy — prawdopodobnie w odpowiedzi na depeszę Strakacza. Zawiadamiając, że pieniądze będą wkrótce wysłane i że „tutaj grunt przygotowany”, co najprawdopodobniej oznaczało, że akcja prowadzona przez Strakacza uzyska poparcie najwyższych czynników polskich i zapewne angielskich, gen. Sikorski zgadzał się na żądanie Strakacza: „Daję Panu pełnomocnictwa na terenie Francji, podporządkowując Panu Ministrowi Bitnera oraz Danysza, jak również działających tam konsulów”³⁶. Depesza ta świadczy, że gen. Sikorski w porównaniu z A. Zaleskim, miał znacznie szersze możliwości działania w sprawie stosunków z Vichy. Strakacz mógł szybko dotrzeć do Vichy, a jego misja, popierana przez gen. Sikorskiego, posiadała ponadto bardzo ważny atut w postaci listów Paderewskiego do marsz. Pétaina i gen. Weyganda.

W liście do Pétaina Paderewski prosił o udzielenie poparcia Strakaczowi³⁷. Wydaje się, że treść tego listu pokrywała się z treścią listu do

³² Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 150—151. Już na posiedzeniu rządu 16.VI.1940, A. Zaleski próbował przeforsować wniosek o nawiązaniu kontaktu z władzami francuskimi bez wiedzy Sikorskiego — wniosek został odrzucony przez generałów Modelskiego i Sosnkowskiego; op. cit., s. 145.

³³ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3980. Brudnopis tej niedatowanej depeszy ma dwie redakcje.

³⁴ Datą wyjazdu najprawdopodobniej była sobota, 27.VII.1940, gdyż do 20.VII. Strakacz nie mógłby wypełnić formalności, a ponadto list Paderewskiego do Weyganda nosi datę 21.VII.1940. W każdym bądź razie 28.VII.1940 Strakacz przebywał w Vichy, w Hotel Alexandra, gdyż ten adres i datę nosi jeden z jego telegramów, wysłany do Riond Bosson.

Strakacz, op. cit., s. 269 podaje, że Kołłupajło odwiedził Strakacza do Vichy swym samochodem z Saint-Gingolph.

³⁵ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3892, list I. Kołłupajło do Strakacza z dnia 15.VII.1940 podaje o powrocie F. Frankowskiego, według wiadomości uzyskanych od konsula Lisiewiczza. Depesza Zaleskiego z 18.VII nie podaje jednak, że Frankowski przybył do Vichy.

³⁶ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3980, depesza szyfrowana nadana z Naczelnego Dowództwa do posła Ładosia dla Strakacza nr 1399, pod tekstem maszynopisu „rm/19.7.1940, godz. 23.20”, a obok „doręczyłem dn. 20.VII.1940, godz. 14” i podpis posła A. Ładosia.

Strakaczowa, op. cit., s. 268 pisze o otrzymaniu depeszy pod datą 29.VI.1940 podając, że Strakacz — do powrotu Frankowskiego — miał kierować tymczasowo Ambasadą Polską, znajdującą się w Vichy.

³⁷ Strakaczowa, op. cit., pisze, że Paderewski sam zasiadł do pisania listu

gen. Weyganda, którego Paderewski zawiadamiał, że Strakacz — jego *collaborateur et ami* udaje się do Francji z „misją specjalną”, której wykonanie wymaga „dużo taktu i stanowczości”. Należy obecnie zająć się sprawą polskich uchodźców i żołnierzy oraz Polaków, mieszkających już przed wojną we Francji. To „poufne zadanie gen. Sikorski powierza mojemu przyjacielowi, Strakaczowi”. List formułował zasady, jakimi należy kierować się przy rozstrzygnięciu sprawy Polaków, pozostających we Francji nieokupowanej: „Trzeba o ile możliwości zmniejszyć ich liczbę w metropolii... zająć się tymi, którzy nie mogą znaleźć miejsca zamieszkania (*foyer*) we Francji, tymi, którzy nie znajdują pracy. Trzeba zapewnić im egzystencję..., by nie wystawić ich na wywrotowe intrygi niebezpiecznej propagandy”. Wyrażając pewność, że Strakacz, wspierany przez Ambasadę Polską, znajdzie u władz francuskich „rozumienie i niezbędne poparcie”, list zapewniał o „głębokim przywiązaniu do Francji i... lojalności” Strakacza. Jednocześnie Paderewski składał Weygandowi wyrazy współczucia z powodu sytuacji, w jakiej znalazła się Francja — kraj, który z pewnością zajmie znów należne mu miejsce w świecie³⁸. Listy te miały niewątpliwie duże znaczenie dla Strakacza — otwierały mu, ze względu na podpis Paderewskiego, drogę do Pétaina i Weyganda, znanych Strakaczowi osobiście ze spotkań Paderewskiego z nimi przed wojną. Przez powołanie się na gen. Sikorskiego, jako tego, który misję tę Strakaczowi powierzył, listy te sprawiły wrażenie, że cała sprawa znana jest czynnikiem angielskim, które mogłyby w ten sposób wy badać stanowisko Vichy w aktualnej sytuacji — w pewnej mierze można to stwierdzić z przebiegu audiencji u marsz. Pétaina³⁹.

Strakacz został przyjęty przez Pétaina na 1,5-godzinnej audiencji trzeciego dnia po przyjeździe do Vichy — prawdopodobnie 30 lipca 1940. Po wymianie zdań na temat zdrowia I. Paderewskiego, Pétain „obiecał udzielić swego poparcia wysiłkom Sylwina (Strakacza)”, który miał omówić problem rozstrzygnięcia sprawy polskich żołnierzy i uchodźców z zastępcą marszałka do spraw wojskowych i z ministerstwem spraw wewnętrznych, a w wypadku napotkania trudności ze strony francuskiej, mógł zwrócić się do Pétaina. Pétain obiecał wydać instrukcję, by sprawy

do marsz. Pétaina, ale w AAN nie ma ani brudnopisu, ani kopii tego listu. Prawdopodobnie był napisany przez Strakacza, a brudnopis potem zniszczony, albo zabrany w czasie wyjazdu ze Szwajcarii do USA z Paderewskim we wrześniu 1940 r. W AAN zachowała się tylko, obok korespondencji przedwojennej Pétain — Paderewski, kopia telegramu Paderewskiego do Pétaina z 19.V.1940. Przesyłając wyrazy sympatii dla walczącej Francji, Paderewski wyrażał zadowolenie z faktu dołączenia Pétaina do *l'équipe vaillante*, która „poprowadzi Francję i jej wiernych sojuszników do końcowego i ostatecznego zwycięstwa”. AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 921.

³⁸ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 1557, list Paderewskiego z 21.VII.1940 (kopia-maszynopis).

³⁹ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3980. Przed wyjazdem do Vichy Sylwin Strakacz wysłał depeze do Sikorskiego i Zaleskiego. Zapewniając gen. Sikorskiego, że nie zawiedzie jego zaufania, nadawał: „Spodziewam się wrócić w ciągu 10 dni dla wysłania szczegółowego raportu. Oczekujemy niezbędnych pieniędzy, które nam Ładoś dostarczy. Proszę zawiadomić o mej misji ministra Zaleskiego”. Do Zaleskiego natomiast pisał m. in.: „Wyjeżdżam do Vichy i Tuluzy z polecenia generała Sikorskiego dla zajęcia się losem zdemobilizowanych, pozostałych urzędników oraz ewentualną ewakuacją naszego majątku”. Zapewniał Zaleskiego o ścisłym współdziałaniu z Frankowskim, dodając: „instrukcje Pana Ministra zawsze mnie mogą dojść *via* Bern” i komunikując, że powróci za 10 dni.

zostały załatwione „możliwie pomyślnie” i to — jak sam określił — „oczywiście w granicach obecnych możliwości Francji”, zapewniając: „opierać się będziemy wszelkim niemieckim żądaniom wydania polskich wojskowych, gdyż zdrada naszych towarzyszy broni zniesławiłaby Francję”. Wydawało się, że audyencja jest skończona, ale Pétain, chcąc wyjaśnić poprzez Strakacza motywy swego postępowania gen. Sikorskiemu, a przez niego zapewne i czynnikom angielskim oraz Paderewskiemu, po części zaś, by samemu upewnić się co do słuszności swych racji, wygłosił kilkudziesięciminutowy monolog. Interesowała go przede wszystkim sprawa wyniku wojny. Aniela Strakaczowa przytacza jego poglądy na tę sprawę: „Ja także łudzę się w tajemnicy, że coś się stanie tak, że Hitler wojnę przegra. Żyję tą nadzieją, gdyż byłoby to zbawieniem Francji. Ale trzeźwa ocena sytuacji, tak jak ja żołnierz ją widzę, usuwa tę nadzieję...”.

Pétain nie wierzył również w zwycięstwo Wielkiej Brytanii, zarzucając jej zdradę Francji w czerwcu 1940 r., natomiast istotę kapitulacji Francji wyjaśnił następująco: „Jako zwyciężeni przyjęliśmy wszystkie warunki nam narzucone. Odmówiłem przyjęcia tylko tych, które naruszały honor Francji lub zagrażały egzystencji naszego narodu”. Zapewniając, że „nie troszczy się o to, jak potomność go osądzi”, Pétain oświadczył Strakaczowi: „Dopilnuję tego, by Francja wypełniła wszystkie warunki zwycięzcy, na które zgodziliśmy się i mam nadzieję, że Hitler wykona swoje. Nie będzie żadnych dalszych koncesji z mojej strony”⁴⁰.

W odpowiedzi Strakacz przekazał poglądy Paderewskiego na przebieg i wynik wojny.

*

Korzystając z poparcia Pétaina, Strakacz zapewne z Frankowskim⁴¹, Danyszem a być może i Bitnerem, opracowali *aide-mémoire*, zawierające poglądy strony polskiej na sposób rozwiązania sprawy polskich żołnierzy, znajdujących się we Francji nieokupowanej⁴². Na wstępie *aide-mémoire* podkreślało, że sprawa wymaga „szybkiego rozwiązania” i stwierdzało: „Rząd polski jest całkowicie przygotowany do powzięcia koniecznych decyzji w sprawie demobilizacji pod warunkiem, że będzie ona wykonana w duchu konwencji i układów, będących w mocy między Polską a Francją oraz w sposób pozwalający zdemobilizowanym podjęcie czynnego życia w społeczeństwie (*activité social*) i zapewniający godną, uczciwą egzystencję”⁴³. Ambasada proponowała, by zapewniono karty pracy Polakom, mieszkającym we Francji przed wojną oraz tym, którzy

⁴⁰ Przebieg audyencji Strakacza u Pétaina podaje Strakaczowa, op. cit., s. 270—274. Była to pierwsza audyencja Strakacza u Pétaina w czasie pobytu w Vichy. Aron pisze: „Krećcie na sposób Stresemana, negocjując jednocześnie z Niemcami i Anglikami, wydawało się mu [Pétainowi] najlepszym środkiem zabezpieczenia przyszłości Francji we wszystkich ewentualnościach”, op. cit., s. 254.

⁴¹ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 1509; Frankowski znajdował się już wówczas w Vichy, o czym świadczy telegram wysłany przez niego wraz ze Strakaczem 31.VII.1940 z Vichy do Paderewskiego z życzeniami imiennymi.

⁴² AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 2885. Ambassade de Pologne à Paris. No 17/40. *Aide-mémoire*, Vichy le... juillet 1940 (maszynopis w j. francuskim).

⁴³ Polskie Siły Zbrojne, s. 22—26 podają tekst umowy ogólnowojskowej z 4.I. 1940, podpisanej przez premierów Daladiera i gen. Sikorskiego. Umowa ta stwierdzała m. in.: „Wojsko polskie podlegać będzie polskiemu naczelnemu władzom. Aż do czasu ustania działań wojennych wojsko polskie, jako wojsko sprzymierzone, pozo-

zdobywszy środki umożliwiające im właściwą egzystencję, chcą we Francji pozostać.

Najważniejsze jednak znaczenie miała sprawa ewakuacji żołnierzy polskich. *Aide-mémoire* oświadczyło na ten temat: „Wojskowi, którzy chcą wyjechać do krajów obcych lub kolonii francuskich, uzyskawszy niezbędne wizy wjazdowe i tranzytowe, winni mieć zapewnione ze strony władz francuskich wszelkie ulgi w zakresie przejazdu do granicy, wiz wyjazdowych i bezpłatnej komunikacji”. Należy jednak przypuszczać, że ze strony polskiej była to swego rodzaju próba wybadania zamiarów władz francuskich i możliwości uzyskania od nich praktycznych ustępstw. W ówczesnej sytuacji pozostawały, obok kolonii i protektoratów francuskich, praktycznie biorąc trzy państwa neutralne, do których można było wyjechać z nieokupowanej Francji — Portugalia, Hiszpania i USA. Portugalia uzależniała jednak wjazd na swe terytorium od wizy hiszpańskiej, Hiszpania szykanowała przejeżdżających Polaków, a wyjazd do USA napotykał na poważne przeszkody⁴⁴. Do kolonii francuskich mogliby wyjechać natomiast wszyscy pozostali wojskowi polscy, którzy według *aide-mémoire* zostaliby zorganizowani w specjalne kompanie robocze (*compagnies des travailleurs*) z polskimi oficerami, jako kadra, nie podlegającą francuskiemu ministrowi pracy, a posiadającą własny statut. Członkowie tych kompanii posiadaliby te same prawa i obowiązki co wojskowi francuscy. Kompanie te „miałyby być zatrudnione w zasadzie przy pracach rolnych i wskutek sytuacji politycznej, szczególnie na terytorium imperium, zwłaszcza w Afryce Północnej”⁴⁵. Chodziło tu oczywiście o usunięcie polskich żołnierzy i oficerów jak najdalej poza zasięg Niemców — wyjazd tych kompanii do Afryki Północnej stwarzałyby także znacznie szersze możliwości ponownego wstąpienia ich członków do polskich oddziałów. *Aide-mémoire* oświadczało, że koszty utworzenia i utrzymania kompanii roboczych nie mogą „być pokrywane przez kredyty przewidziane przez układy wojskowe francusko-polskie; będą opłacane z kredytu 600 mln franków, otworzonego przez Rząd francuski Rządowi polskiemu na mocy układu z 7 września 1939”⁴⁶.

stanie pod rozkazami naczelnego wodza wojsk francuskich, dowodzącego siłami lądowymi” (art. II).

Art. VIII stwierdzał natomiast: „Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy polscy korzystać będą ze wszystkich praw co oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wojska francuskiego”, co art. X rozszerzał na rodziny polskich wojskowych, podkreślając, że prawa te przysługują „wszystkim uprawnionym, przebywającym na terytorium Francji, w koloniach, protektoratach i krajach pod francuskim mandatem”.

⁴⁴ AAN, Archiwum Paderewskiego, numery 1621—1622, 4010—4011, 4125—4129; (listy uchodźców, internowanych, jeńców).

⁴⁵ F. Major k i e w i c z, Działania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (cz. 2). *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1957, nr 1/2, s. 181—182, pisze o utworzeniu i pracy takiej kompanii, złożonej z polskich oficerów i podchorążych — b. żołnierzy Brygady Strzelców Podhalańskich — „803 grupy robotników cudzoziemskich”, pracujących przy osuszaniu bagien w rejonie Nimes (St. Joseph) w jesieni i zimie 1940—1941 r.

⁴⁶ Polskie Siły Zbrojne, s. 22—26; art. IX umowy wojskowej z 4.I.1940 przewidywał m. in., że „sumy potrzebne na organizację, wykwipowanie i utrzymanie armii polskiej we Francji, jak i służb ministerstwa spraw wojskowych — będą wypłacane przez rząd francuski i zaliczane na rachunek rządu polskiego”, a stan wypłat i ich dowody „będą komunikowane rządowi polskiemu w miarę dokonywanych wypłat” (art. XI).

Realizację tych wszystkich propozycji poprzedzałyby demobilizacja wojskowych polskich. Dla kierowania demobilizacją, *aide-mémoire* proponowało utworzenie mieszanej komisji francusko-polskiej, do której Ambasada wyznaczyłaby polskich przedstawicieli. W czasie demobilizacji wojskowi polscy „będą kierowani do pewnych punktów zbornych, gdzie będą mieścić się biura demobilizacyjne, złożone z mieszanego personelu polsko-francuskiego”. Biura demobilizacyjne miały znajdować się w tych miastach, w których urzędowały polskie konsulaty — w Lyonie, Marsylii, Tuluzie i Nicei, jak i w innych miejscowościach południowej Francji, co „następnie ułatwi transport i ewakuację części zdemobilizowanych”. *Aide-mémoire* nie precyzowało jednak dokąd ta „część” miała być ewakuowana. W sytuacji jaka panowała w południowej Francji w lipcu i sierpniu 1940 r., propozycje polskie nie miały szans realizacji. Strakaczowi nie pomagały nawet obietnice Pétaina. Przedstawiciele francuskich kół wojskowych, z którymi Strakacz prowadził rozmowy, podkreślali bohaterstwo polskich żołnierzy, zastrzegając się jednak, że są „pod tak silną presją niemiecką, iż mogą zwolnić pewną ilość polskich żołnierzy i oficerów tylko w tajemnicy”⁴⁷. Strona francuska zgodziła się patrzeć przez palce na przejazd polskich żołnierzy do Hiszpanii bądź na ich próby ukrycia się we Francji, ale jednocześnie wysuwała zasadę, iż „polskie oddziały muszą być internowane w obozach, które jednak będziemy starali się umieścić możliwie jak najdalej od linii demarkacyjnej niemieckiej okupacji”. Przyniesiono, że życie obozowe zostanie uznane „znośnym”, stawiając warunek, że zrozumienie przez stronę polską „naszej przymusowej sytuacji w wielkim stopniu określi kształt życia obozowego”. Strona francuska odrzuciła również stanowczo postulaty *aide-mémoire* Ambasady Polskiej w sprawie ewakuacji polskich wojskowych do północnej Afryki.

Wyniki rozmów z ministrem spraw wewnętrznym — Marquet były jeszcze mniej owocne. Strona francuska uważała, że polscy uchodźcy cywilni winni całkowicie podporządkować się jurysdykcji prefektur, na terenie których się znajdują. Mogą indywidualnie zwracać się do prefektur o udzielenie im prawa pobytu i pracy. Ministerstwo mogłoby interweniować tylko w pojedynczych wypadkach złego traktowania Polaków, ale nie może wydać żadnego zarządzenia w tej sprawie, gdyż wystawiłoby na szwank stosunki z Niemcami. Widoczne było, że starając się o to by te stosunki były nienagane strona francuska przeciwna była zawarciu ze stroną polską jakiegokolwiek umowy w sprawie polskich żołnierzy i uchodźców, nawet najbardziej tajnej. Strona francuska, jak się wydaje, była skłonna pójść na zawarcie pewnego *gentlemen's agreement*, którego warunki pokrywałyby się w niewielkim stopniu z postulatami strony polskiej. Władze Vichy dążyły do rozbicia całokształtu sprawy polskich żołnierzy i uchodźców na sprawy indywidualne każdego z nich. Pozwalało to im „zachować twarz” wobec Niemców, a jednocześnie pozory wypełniania przez b. sojusznika swych zobowiązań wobec Polaków.

⁴⁷ Strakaczowa, op. cit., s. 274. Niewątpliwie tę partię jej pamiętnika, która jest poświęcona pobytowi Strakacza w Vichy, pisał lub dyktował jej mąż; wydaje się bowiem mało prawdopodobne, by Strakaczowa pisała ją z notatek, wykonanych już w 1940 r.

*

Po kilkunastodniowym pobycie w Vichy Strakacz powrócił do Szwajcarii⁴⁸. Przed wyjazdem został przyjęty przez sekretarza Pétaina — dra Bernarda Menetrela, któremu przedstawił postępowanie władz francuskich. Menetrel przypisał je nie wyjaśnionym do końca stosunkom z Niemcami, obiecując Polakom pomoc zarówno ze swojej strony, jak i ze strony Pétaina⁴⁹. Niewątpliwie Strakacz wierzył w możliwości Pétaina i jego gotowość do ruszenia z martwego punktu sprawy polskich żołnierzy i uchodźców. Świadczy o tym jego depesza do Zaleskiego, wysłana 11 sierpnia 1940, po powrocie z Vichy⁵⁰. Donosząc, że Danysz (współpracownik gen. Sikorskiego przed wojną) wiezie do Londynu jego raport z „dwutygodniowych obserwacji w Vichy”⁵¹ i komunikując: „dwa razy byłem przyjęty przez marsz. Pétaina”, Strakacz charakteryzował sytuację we Francji i stwierdzał: „W naszych sprawach tylko na jego (Pétaina) poparcie i wpływ osobisty możemy liczyć. Przy dwuznacznym⁵² stanowisku Quai d’Orsay jego interwencja uratowała naszą ambasadę. Obiecał mi również, że oprze się żądaniu Niemców internowania naszych zdemobilizowanych”. Możliwości Pétaina były jednak ograniczone postępowaniem jego podwładnych, którzy kierowali się raczej obawami przed presją niemiecką niż stanowiskiem Pétaina w sprawie polskich żołnierzy i uchodźców. Świadczy o tym chociażby porównanie omówionych wyżej poglądów francuskich kół wyjskowych z poglądami Pétaina na sprawę internowania polskich wojskowych.

Kierując się złudzeniami co do możliwości Pétaina, Strakacz proponował wysłać do Vichy osobę, która wpływałaby na Pétaina w duchu przychylnym Polsce. Sam Strakacz, który przygotowywał się do wyjazdu z Paderewskim do USA, proponował kogoś przebywającego w Anglii lub b. min. J. Zdziechowskiego. Uważał on, iż należy odwołać attaché militaire Ambasady Polskiej i sprawy pomocy żołnierzom polskim zlecić związanemu z Ambasadą wojskowemu, który musiałby działać ze spokojem, rozważą a przede wszystkim troską o zachowanie dyskrecji.

*

Misja Strakacza do Vichy w lipcu 1940 r. zakończyła się niepowodzeniem. Wobec pogarszającej się sytuacji w nieokupowanej Francji, wartość nikłych zapewnień nieznacznych ustępstw ze strony Vichy

⁴⁸ W czasie pobytu w Vichy, Strakacz prawdopodobnie wyjeżdżał do Tuluzy. O jego zamiarze udania się tam pisał Kołupajło 22.VII.1940 i on sam do Zaleskiego. Niewątpliwie jednak spotkał się z Bitnerem, gdyż w AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 4117, znajduje się niedatowany brudnopis telegramu Wacława Bitnera, pisany przez Strakacza, zawiadamiający hr. Platera o przyjeździe ich obu do St. Gingolph w poniedziałek (5.VIII.1940?) i natychmiastowym wyjeździe. Strakaczowa, op. cit., s. 269, podaje pod datą 7.VII.1940, że Strakacz przyjechał z nią z St. Gingolph do Riond Bosson, „ale musi wrócić do Vichy we wtorek lub środe”.

⁴⁹ Strakaczowa, op. cit., s. 274. Menetrel wręczył Strakaczowi list Pétaina do Paderewskiego, którego w AAN nie znaleziono.

⁵⁰ AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 4001.

⁵¹ Potwierdza to w pewnej mierze hipotezę o wyjeździe Strakacza do Vichy 27.VII.1940. W AAN nie ma ani kopii, ani brudnopisu tego raportu.

⁵² W tekście pierwotnie: „wykrętnem”.

z upływem czasu zmalała. W końcu sierpnia 1940 r. Strakacz, przy poparciu gen. Sikorskiego i aprobachie Paderewskiego ponownie wyjechał do Vichy. Podróż ta, rozpoczynająca się w warunkach jeszcze bardziej niekorzystnych niż pierwsza, zakończyła się najprawdopodobniej fiaskiem⁵³. W ten sposób sprawa ewakuacji polskich żołnierzy i polepszenia losu uchodźców nie została dla strony polskiej rozwiązana pomyślnie i własnej przedsiębiorczości mogli oni tylko zawdzięczać wydobycie się z granic nieokupowanej Francji. Ilość osób, które dotarły poprzez Hiszpanię i Portugalię lub Północną Afrykę i Gibraltar do Wielkiej Brytanii, zmniejszała się z miesiąca na miesiąc⁵⁴. Ci, którym się to nie udało, przetrwali gehennę Miranda del Ebro, inni po przejściu przez więzienie w Oranie, czy pracę nad budową kolei na Saharze, doczekali się zajęcia Północnej Afryki przez aliantów lub zostawszy we Francji, w trudach walki podziemnej dotrwali do inwazji. Próby podjęte ze strony polskiej w lecie 1940 r. nie mogły zakończyć się polepszeniem ich sytuacji. Spowodowane to było wieloma przyczynami. Wzrastająca zależność okupowanej Francji od Niemiec i obawy władz francuskich przed zaangażowaniem się w tą sprawę wybijają się tu na plan pierwszy. Strona francuska była zmuszona w sierpniu i wrześniu 1940 r. kilkakrotnie odpowiadać na żądania Niemców, domagających się zamknięcia przedstawicielstw dyplomatycznych Polski we Francji nieokupowanej⁵⁵. Wobec żądań niemieckich, od 23 września 1940 przedstawiciele dyplomatyczni polscy mieli zaprzestać swej działalności a konsulowie polscy uznani zostali tymczasowo za przedstawicieli kolonii polskiej na terytorium francuskim⁵⁶. W sprawie żołnierzy polskich Francuzi oświadczyli 21 sierpnia 1940, że „los resztek armii polskiej został ustalony: oficerowie mieszkający pod nadzorem (*residence surveillée*), inni w zgrupowaniach roboczych (*groupements de travailleurs*), zwolnienie mężczyzn, którym pozwolono zamieszkać we Francji przed ich wcieleniem”⁵⁷. Strona francuska uznała

⁵³ O podróży Strakacza do Vichy w końcu sierpnia 1940 r. świadczą:

a) AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 1482; maszynopis telegramu Paderewskiego do gen. Sikorskiego z 24.VIII.1940 zawiera wiadomość o wyjeździe Strakacza do Vichy 27.VIII.1940 z listem Paderewskiego do Pétaina (listu tego w AAN nie ma — AP). Paderewski stwierdzał: „Interwencja moja sądząc z dzisiejszej rozmowy telefonicznej z ministrem Frankowskim nie rokuje wielkich nadziei, chybi jednak zupełnie celu, jeśli radio londyńskie nadal w godzinach polskich będzie atakowało marszałka i Francję”. Telegram nie precyzuje jednak sprawy interwencji w Vichy, rozwódzi się natomiast w ostrych słowach nad przemówieniem radiowym min. Stańczyka, którego „wzmiankę o generale de Gaulle uważam nie tylko za zbędną, ale i szkodliwą”. Na maszynopisie poprawki dokonane ręką Strakacza.

b) AAN, Archiwum Paderewskiego, nr 3787, listy kurierskie Sylwina Strakacza: — nr 75/40 wystawiony 26.VIII.1940 przez St. Nahlika (attaché Poselstwa RP w Bern) z polecenia ministra spraw zagranicznych, — nr 6/40 wystawiony 3.IX.1940 w Vichy przez Ambasadę RP w Paryżu.

⁵⁴ Polskie Siły Zbrojne, t. II, cz. 1, s. 233, podają bardzo interesujące dane: m. in. w lipcu 1940 r. przybyło do W. Brytanii z Francji 2000 żołnierzy polskich, w sierpniu — 394, a w listopadzie tylko 38. W ciągu 1941 r. — 374 żołnierzy.

⁵⁵ La Délégation Française auprès de la Commission Allemande d'Armistice — Recueil de documents. T. 1. Paris 1947, s. 146, 180, 192.

F. Carles-Roux, Cinq mois tragiques aux Affaires Étrangères (21 Mai — 1 Novembre 1940). Paris 1949, według Sprawa polska podczas II wojny światowej, s. 262.

⁵⁶ La Délégation Française auprès de la Commission Allemande d'Armistice, przyp. do s. 312.

⁵⁷ Ibidem, przyp. do s. 146. W trzy dni później, rząd gen. Sikorskiego, nie wie-

więc sprawę za rozwiązana, przynajmniej wobec Niemców. Jeśli chodzi o stronę polską, to obok niedociągnięć organizacyjnych w czasie ewakuacji czerwcowej, widoczne są rozbieżności między gen. Sikorskim a A. Zaleskim w podejmowaniu i kierowaniu akcją oraz bezowocna taktyka oparcia się na obietnicach Pétaina.

Misja Strakacza miała wszelako pewne znaczenie, już choćby przez fakt, że przypadła w okresie, kiedy między Londynem a Vichy nie było, praktycznie rzecz biorąc, żadnych kontaktów. Mimo niepowodzenia, które spotkało Strakacza w Vichy, jego podróże do nieokupowanej Francji w lecie 1940 r. stanowią dość interesujące wydarzenie w działalności polskiej dyplomacji podczas II wojny światowej.

dząc najprawdopodobniej o takim stanowisku strony francuskiej, uchwalił „tezy polityki zagranicznej”, opowiedziawszy się za dobrymi stosunkami z rządem Pétaina „na zasadzie wzajemnej lojalności, z postulatem opieki i pomocy dla ludności polskiej, pozostałej we Francji...”. P o b ó g - M a l i n o w s k i, op. cit., s. 163.